Nr. 115. Kraków, Piątek 5 Marca 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl. w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcayca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zwycięskie walki nad Białą.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 5 marca.

Urzędowo donoszą z dnia 4 marca 1915:

Wojska rosyjskie, które wczoraj nad Białą, na południowy wschód od Zakliczyna, posuwały się naprzód, zostały po krwawej walce odparte.

Wyparcie Rosyan z przejść karpackich.

Z obu stron doliny Laborcza na wzgórzach, na północ od Cisny, walki trwają dalej, częściowo także w nocy. Wszędzie, gdzie naszym wojskom udało się zyskać na terenie, nieprzyjaciel podejmował kilkakrotnie kontrataki, które zawsze krwawo są odpierane. Zwłaszcza wzdłuż drogi z Baligrodu Rosyanie podczas silnej zamieci śnieżnej usiłowali z wielkiemi siłami posunąć się naprzód. Atak, który aż na krótką odległość się zbliżył, złamał się w końcu wśród wielkich strat nieprzyjaciela w ogniu naszych dział i karabinów maszynowych.

Walka działowa.

Na innych frontach nie zaszła żadna istotna zmiana, tylko odbywała się walka działowa.

Pod Przemyślem.

Pod Przemyślem panuje spokój.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Odparcie ataków rosyjskich.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 5 marca.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera, 4 marca 1915.

Z wschodniego terenu wojny.

Rosyjski atak na północny zachód od Grodna dostał się pod nasz flankowy ogień artyleryi i nie udał się. Także na północny wschód od Łomży złamały się rosyjskie ataki wśród ciężkich dla nich strat. W okolicy na południe od Myszyńca i Chorzel i na północny zachód od Przasnysza, wznowili Rosyanie swe ataki.

Na reszcie frontu nie zaszła żadna zmiana.

Naczelne kierownictwo armii.

Z zachodniego terenu wojny.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 5 marca.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera, 4 marca 1915.

Francuski parowiec amunicyjny, przeznaczony do Nieuport, wjechał przez przeoczenie nietrzeźwej załogi do Ostendy, gdzie trafiony, zatonął. Ranna załoga zostala wyratowana.

Na wzgórzu Loretto, na zachód od Arras, zajęły nasze wojska nieprzyjacielskie pozycye, szerokości 1.600 metrów, przyczem wzięto do niewoli 8 oficerów i 558 żołnierzy francuskich oraz zdobyto 7 karabinów maszynowych i sześć mniejszych dział.

Nieprzyjacielskie popołudniowe kontrataki zostały odparte.

Wznowione francuskie ataki w Szampanii zostały z łatwością odparte. Francuski wypad na zachód od St. Hubert w Argonach nie udał się. W kontrataku zajęliśmy francuski rów strzelecki. Także w lesie koło Cheppy spełzł na niczem francuski atak.

Ostrzeliwanie jeńców francuskich.

Jedno z ostatnich ogłoszeń z wieży Eiffla **przyniosło wiadomość, że niemiecka kolumna podczas marszu przez wzgórza Taure była skutecznie ostrzeliwaną. Musimy wyjątkowo stwierdzić prawdziwość tej wiadomości. Kolumna ta jednak była złożoną z transportowanych jeńców francuskich, z których 38 znalazło przy tem śmierć, a pięciu zostało ranionych.**

Naczelne kierownictwo armii.

Ostrzeliwanie zewnętrznych fortów w Dardanelach.

»Berliner Tageblatt« podaje następujący telegram admiralicyi angielskiej z Londynu pod datą **27 lutego:**

(Biuro Reutera). Przy ostrzeliwaniu fortów dardanelskich 25 lutego eskadra francuska i angielska **zmusiła cztery forty u wnijścia do milczenia.** Następnie oczyszczono z min cieśninę na przestrzeni czterech mil angielskich. Dnia 26 lutego wjechały trzy angielskie okręty bojowe w cieśninę i ostrzeliwały fort **Dardanus. Pod Kum-Kale i Sed-ül-Bahr wysadzono wojska na ląd,** które dokonały dzieła zniszczenia fortów. Działa w fortach u wnijścia do cieśniny uległy również zniszczeniu. Operacye wojenne są prowadzone w dalszym ciągu. Straty nasze wynoszą czterech zabitych, ośmiu rannych«.

Dalsze doniesienie admiralicyi dodaje jeszcze:

»Wejście do Dardaneli bronione było przez cztery najważniejsze forty, baterye na przylądku Helles, oraz forty Sed-ül-Bahr, Orkanieh i Kum-Kale. Ponieważ pogoda się wyjaśniła, podjęto **we czwartek** rano, jakkolwiek wiatr dął od południowego zachodu, ponowny **atak** na wymienione forty. Okręty **»Queen Elisabeth«, »Agamemnon« i »Gaulois«** ostrzeliwały dłuższy czas forty z ciężkich dział. Baterya z przylądka Helles odpowiadała. Jeden granat ugodził z odległości 11 tysięcy jardów **»Agamemnona«**; zabił trzech ludzi a pięciu zranił ciężko. Okręty pancerne **»Irresistible« i »Gaulois«** podtrzymywały dobrze wymierzony ogień na **Orkanieh i Kum-Kale, »Queen Elisabeth«** ostrzeliwała z wielką dokładnością przylądek Helles i zmusiła działa tamtejsze do milczenia. **»Vengeance« i »Cornwallis«** podpłynęły następnie bliżej pod osłoną dalekonośnych dział i zbombardowały przylądek Helles z bliska. — **Zniszczenie** bateryj Hellesu było temsamem **dokonane,** podczas gdy Orkanieh i Kum-Kale otworzyły bardzo powolny, niedobrze wymierzony ogień. Gdy dnia 26 lutego cieśnina morska na przestrzeni czterech mil angielskich została oczyszczona z min, popłynęły **»Albion«, »Majestic« i »Vengeance«** aż do skraju oczyszczonej przestrzeni. Ostrzeliwały fort **Dardanus** oraz baterye, ustawione na azyatyckim brzegu. Turcy odpowiadali na ogień bezskutecznie. Gdy ich poczęto ostrzeliwać od strony cieśniny, wycofali się Turcy z fortów **u wejścia do cieśniny.** Po południu wysadziły »Vengeance« i »Irresistible« **wojska** pod Kum-Kale i Sed-ül-Bahr na ląd. **Kum-Kale zburzone zostało częściowo, Helles, Sel-ül-Bahr, Orkanieh całkowicie.** Turcy cofnęli się po stronie azyatyckiej przez most na rzece Menderze, który częściowo zburzono. **Dwa nowe działa jedenasto centymetrowe,** które były ustawione u »grobu Achillesa« i **cztery działa Nordenfeldta,** które panowały nad wejściem do Dardaneli, zostały zniszczone.

Następnie okręty francuskie »Suffren« i »Charlemagne« zaatakowały **Orkanieh i Kum-Kale** i zbliżyły się do fortów na odległość dwu kilometrów. Gdy spostrzegły, że forty **nie są już zdolne do oporu,** wydano okrętom »Vengeance«, »Triumph« i »Albion« polecenie **zburzenia fortów do reszty,** co też zostało wykonane o godzinie pół do piątej«.

Do telegramu tego dodaje »Berliner Tageblatt« uwagę:

Oprócz tych doniesień biura Reutera posiadamy liczne doniesienia prywatne z rozmaitych stolic neutralnych, które jednak zawierają zawsze tesame szczegóły z pewnemi upiększeniami. Wszystkie te doniesienia zupełnie oczywiście dadzą się sprowadzić do tego samego źródła, a mianowicie **admiralicyi angielskiej,** której naturalnie potakują ze strony **francuskiej.** Jednakże, jeśli nawet doniesienia te w całości miałyby być prawdziwe — a niektóre szczegóły, jak n. p. te, które się odnoszą do wysadzenia na ląd atakujących wojsk marynarskich, brzmią bardzo wątpliwie — to jednak nie należy wcale przypuszczać, jakoby turecka obrona Dardaneli poważnie została zachwiana. Zburzenie **zewnętrznych fortów** jest zaiste najłatwiejszą częścią zadania, a **właściwe trudności** poczynają się dla floty anglo-francuskiej dopiero z chwilą, gdy będzie musiała wpłynąć w węższą część dardanelskiej cieśniny.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstanynopol, 5 marca.

O wczorajszem bombardowaniu Dardanelów telegrafuje korespondent agencyi »Milli« w Dardanelach, co następuje:

Cztery okręty pancerne, otoczone więcej niż przez 10 torpedowców, bombardowały baterye bez wyrządzenia jakiejkolwiek szkody. Baterye odpowiedziały na ogień. Okręty nieprzyjacielskie oddaliły się, jak zwykle. Cztery okręty pancerne francuskie dały liczne strzały armatnie do Bulair i trafiły jedynie znajdujące się tam od roku 1854 groby angielskie.

Sprawozdawcy dziennikarscy w fortach Dardaneli.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 5 marca.

Sprawozdawca Biura Wolffa w Dardanelach telegrafuje pod datą 2 marca:

Gdy dnia 19 lutego w piątek flota angielsko-francuska rozpoczęła regularne, tylko przez złą pogodę przerwane ostrzeliwanie Dardaneli, celem przygotowania systematycznego forsowania Dardaneli, postanowił rząd turecki, w porozumieniu z powołanemi czynnikami wojskowemi tureckiemi, dopuścić kilku dziennikarzy do fortów w Dardanelach, jako najlepszy środek, aby zapobiedz nieuzasadnionemu zaniepokojeniu ludności.

Dziennikarze przybyli w niedzielę do Czanak-Kale. W poniedziałek nastąpiło wśród najpiękniejszej pogody ponowne podjęcie ostrzeliwania Dardaneli w ograniczonych rozmiarach. Przez przyjazną uprzejmość miarodajnych czynników wojskowych, mieli dziennikarze sposobność obserwowania z wieży głównej fortu Czanak-Kale części tych operacyj, na które są zwrócone oczy Europy.

Korespondent Biura Wolffa, po zwiedzeniu kilku urządzeń fortyfikacyjnych, przyczem fachowiec wojskowy objaśniał całą organizacyę obronną, może stwierdzić to, co jest także jednomyślnem zapatrywaniem wszystkich uczestników wycieczki dziennikarzy, że Dardanele od czasu 2000 lat historyi wojennej **nie były nigdy silniej uzbrojone** i nigdy nie były stanowczej bronione. Ogólne panuje zapatrywanie, że forsowanie Dardaneli mogłoby być podjęte tylko przy ogromnych ofiarach, któreby miały wpływ na ogólne siły morskie angielskie, a także miałyby wpływ na stosunki na Morzu Śródziemnem.

Przygotowania Rosyi.

Rzym, 5 marca.

Dziennik »L'Idea nazionale« donosi z rzekomo dobrze poinformowanego źródła petersburskiego, że równolegle z akcyą flot sprzymierzonych przed Dardanelami, Rosya poczyniła szczególne zarządzenia wojskowe, dotyczące **zajęcia Konstantynopola.**

W Odesie stoi na pogotowiu 100.000 żołnierzy, którzy natychmiast po sforsowaniu przejścia przez cieśninę, odejść mają do stolicy tureckiej. W tym celu trzymaną jest nadto w pogotowiu cała **wielka flota okrętów handlowych.** Równocześnie obsadzić ma Konstantynopol korpus wojsk marynarskich, francuskich i angielskich, który tak długo tam pozostanie, aż nadejdą wojska lądowe z Francyi i Anglii.

W Konstantynopolu bawi spora liczba szpiegów angielskich i rosyjskich. Wedle pewnych wiadomości rzekomo także »Komitet turecki dla postępu i jedności« pozyskany został dla akcyi trójporozumienia.

Dzienniki włoskie przyniosły w ostatnich dniach wiadomość, że rząd turecki nosi się z zamiarem przeniesienia swojej siedziby do Adryanopola lub Brussy. Ponieważ zaopatrzenie w środki żywności łatwiejsze będzie w Azyi, oświadcza się rząd za Brussą.

Ameryka wobec deklaracyi Asquitha.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 5 marca.

„Nieuwe Rot. Courant" przynosi następujący telegram, który otrzymał „Times" **z Waszyngtonu** z dnia 2 b. m.:

Oczekują tu z nadzwyczajnem naprężeniem **czynów,** które mają nastąpić po oświadczeniu Asquitha. Wszystkie dzienniki londyńskie przynoszą telegramy z Waszyngtonu, według których Stany Zjednoczone z pewnością **zaprotestują.**

Angielski ambasador w Waszyngtonie doniósł sekretarzowi stanu Bryanowi, gdy mu wręczył notę angielską, że odpowiedź Niemiec na zaproponowane przez Stany Zjednoczone polepszenie stosunków w obszarze wojennym, będzie w Londynie wzięta pod rozwagę. Spodziewają się w Ameryce, że skutkiem tego jest jeszcze możliwość **ugodowego załatwienia sprawy,** przez któreby dalsze uprawianie neutralnego handlu przez Stany Zjednoczone z Niemcami i z państwami sprzymierzonemi **zostało w innej formie zapewnionem.**

Ameryka w obronie państw neutralnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 5 marca.

Według doniesienia »Timesa« z Waszyngtonu, prasa jest nadzwyczajnie powściągliwa w wynurzeniach o położeniu. Kilka dzienników zwraca się przeciw rządowi z powodu niepożytecznego a może i niebezpiecznego wmięszania się; inne dzienniki zaś są zdania, że należy wszystko uczynić dla strzeżenia interesów państw neutralnych.

W Izbie reprezentantów uczyniono wniosek, według którego neutralni powinni obstawać przy tem, aby drogi handlowe były otwarte.

W kongresie członek, noszący niemieckie nazwisko, wezwał rząd, aby Anglii dać 60 dniowy termin do zmienienia swego politycznego stanowiska, które jest afrontem dla Stanów Zjednoczonych.

Rada gabinetowa w Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 5 marca.

(Doniesienie ateńskiej Agencyi telegraficznej):

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem króla posiedzenie Rady koronnej, w którem wzięli także udział byli prezydentowie ministrów.

Venizelos wyłuszczył swoje stanowisko w sprawie wytycznych linij polityki rządowej.

Uczestnicy Rady koronnej wyrazili zapatrywanie, że jest potrzebnem wysłuchanie fachowo-technicznych zapatrywań sztabu generalnego.

Rada koronna zbierze się znowu w piątek, aby prosić szefa sztabu generalnego, którym zamianowany został reaktywowany generał Dusmanis, o potrzebne informacye techniczne.

Cel wojny a cenzura w Niemczech.

Niedawno była mowa w prasie niemieckiej o ukaraniu przez rząd niemiecki przewodniczącego „Wszechniemieckiego Związku" („Alldeutscher Verband"), lipskiego adwokata Claasa za rozesłanie członkom rządu i wybitnym osobistościom politycznym, jako manuskryptu, drukowanego memoryału, przedstawiającego postulaty „Związku" co do przyszłych granic Niemiec po zwycięskiej wojnie. Znając zachłanne

---

Tadeusz Żuk Skarszewski.

Rumak Światowida.

Karykatura wczorajsza.

44 (Ciąg dalszy).

— Alęż ja cię zgoła nie rozumiem! Nie widzę związku, a tem mniej przeciwieństwa między tem, cośmy sobie przyrzekli, a potrzebą nieodzowną harmonii sił społecznych.

— To ja ci ten związek uwypuklę, — wmieszał się Żegota, zbudzony ze swego marzenia; — ja nie zajmuję się polityką, ekonomią, socyologią i innemi rzeczami, potrzebnemi bezsprzecznie, ale stanowiącemu prądy myślowe kategoryi niższej. Ale to wiem, że siłę każdego społeczeństwa stanowi jego elita duchowa. Tej elity odpadki starczą zupełnie do rozwiązywania zagadnień poziomych. Ale tej elity, stanowiącej siłę rozpędową, nic zastąpi żadna inna warstwa, której warunki materyalne zasługują pewno na troskliwość czynników, do tego powołanych, ale kładzione być nie mogą na szalę, jako przeciwwaga zadania najważniejszego: wytworzenia tej elity szczytnej, nie czerpiącej soków z warstw niekulturalnych. Ta elita winna mieć zawsze wzrok zwrócony w górę, w dół nie spoglądać nigdy.

— Nawet, gdy tam z dołu do tej elity wołają o pomoc w imię ślubu danego, w imię solidarności społecznej?

Żegota wypił powoli kieliszek fine champagne, puścił dym z cygara i znów począł cedzić zwolna:

— Wielką mielibyście ze mnie pociechę, gdybym był pozostał takim głuptasem, jak wówczas, gdy śluby składałem pod kasztanami o świcie! „Solidarność społeczna"? To także takie słowo szumne, co nic nie oznacza. Rozumiem solidarność kotów, i rozumiem solidarność myszy. Ale solidarność kotów z myszami? A my, poeci, artyści, dla których i te koty i te myszy są jednakowemi bydlętami, mamy mieszać się w ich utarczki? zajmować stanowisko po tej, lub tamtej stronie? Alęż to nam obojętne, to rzecz tylko perspektywy! Wyobraźcie sobie zamek wyniosły, wspaniały, rozbrzmiewający weselem, muzyką i pieśniami miłosnemi, a otoczony tłumem wynędzniałym i głodnym. I pomyślcie, że jesteście cząstką tego tłumu. Czy zamek ten nie będzie wam wcieleniem urągowiska i krzywdy? czy pierwsi nie wrzaśniecie: „naprzód! na wały!" A pomyślcie teraz, że jesteście w tym zamku, gdzie kwitnie piękno, muzyka, poezya, i że słyszycie, tam z dołu, ryk i wycie dzikiego tłumu, co, zgłodniały i brudny, wedrzeć się chce do tego przybytku piękna i pieśni: czy pierwsi nie zawołacie: „na wyłom!" A to wciąż ten sam tłum i ten sam zamek, jeno że perspektywa się zmieniła. Czyż wraz z nią zmieniać się ma i natchnienie poety, dla którego tworzywem jest tak piękno, jak krzywda, tak ból, jak miłość?

— Żegoto, Żegoto! I to mówisz ty, coś obiecał wyśpiewać pieśń o kolebkach-trumnach: „trzewiami szarpnę", — pamiętasz?

— Pamiętam. I, co więcej, powiem ci, że ten obraz kolebki-trumny, rosnącej wraz z dzieckiem, wciąż na jego miarę, był może nieco naiwny i niezgrabny, ale nie pozbawiony pewnego polotu; dałoby się nawet coś z tego zrobić, gdyby było warto. Ale poezya ma zadania wyższe.

— Daruj, Żegoto, — przerwał Wandalin, — ale nie podzielam twego zdania. Polityk realny, koniecznością życiową zmuszony, musi odrywać się od tematów, tak wzniosłych, gdy go wołają zagadnienia pilniejsze. Ale poezya, mem zdaniem, powinna wciąż rozbudzać te myśli altruistyczne. Tyś powinien wyśpiewać tę pieśń o dzieciach-trupach.

— Dzieci-trupy? Dobry sobie jesteś! I właśnie tobie z temi uczuciami do twarzy! Dzieci-trupy? Juści, że trupy, skoro w was ich życie! Wy wspaniali jesteście znikczemnieniem setek pokoleń chłopskich. Zaczęliście jednakowo, jeno — wy wciąż w górę, oni w dół! Nie trap się: chęć wybijania się po grzbietach obalonych jest wrodzoną; nie byle kto temu sprosta. Ssąc z dołu soki, bujają w górę jednostki i rody, skupiają siłę i tworzą elitę. Myślisz, że nie widziałem, jak na ciebie zerkała ta podwika, co siedziała naprzeciw? Czemu zerkała? boś piękny, piękny urodą, z której ogołacaliście od wieków tych nędzarzów o zbydlęconych dziś twarzach. Jeśliś szczery, powiedz tej niewieście, co tam może na ciebie czeka, że ona mizdrzy się nie do ciebie, ale do tej hordy chamów, ogłupiałych, szpetnych i brudnych, których powab i uroda jest w tobie! Jesteś szczery? To odstąp swych zdobyczy tym „pokrzywdzonym", niechlujnym! A nie, to nie kwil, jeno ciesz się, żeś z rodu, co rośnie w siłę, w myśl i urodę!

— By w końcu wysilić się w kalekę i niedołęgę, jak syn ordynata! — krzyknął Skowyra rozdrażniony.

— Zamilcz! Nie wspominaj słowem! — wybuchnął, zrywając się, poeta; — zmiarkowawszy się jednak zaraz, dodał: — przepraszam się najmocniej! Daruj mi, kochany Michale! Ja jestem niezdrów i rozstrojony i byle coś podrażni mię bez powodu.

— Alęż to ja ciebie przepraszam. Nie chciałem cię urazić. A żeś nieswój, to widzę. Inaczej nie mówiłbyś w ten sposób. Pogadamy innym razem.

— Niepotrzebnie się zgadało. Zwłaszcza, że cóż mnie się mieszać w sprawy wasze? Ja nie tylko oderwałem się od zagadnień takich, ale i od wielu rzeczy innych. Pisuję teraz po francusku. Poeta szukać musi dla swych myśli formy doskonałej, a taką znaleźć można tylko w języku, tak skończenie wyrobionym, jak francuski. Zresztą prawdziwe wzloty ducha nie znoszą pęt narodowych. A ja nawet nie mam prawa ich nosić. Ojciec Niemiec, matka Polka, — czemże ja jestem? Wiem conajmniej, żem człowiek.

— Żegoto, przestań! — zawołał Skowyra, — ty mówisz dzisiaj same takie rzeczy, których nie myślisz, a to boli!

— Myślę.

— Ja ci udowodnię, że nie myślisz. Wynaradawiają się Polacy i inni. A my na tem wynaradawianiu się robimy interes świetny. Bo w naszych warunkach, w poniewierce i poniżeniu, nie byle kto poważy się zostać Polakiem, skoro nie musi. Porywają się na to jedynie natury wyjątkowe, zapalne, ofiarne. A nasz sztandar opuszczają jeno co podlejsze sobki-zaprzańce. Dlatego, wbrew głosowi krwi, Polakami zostali: Chopin, Pol i Matejko. Wskaż mi Polaka wynarodowionego, którym wzbogaciłaby się elita duchowa Francyi, Niemiec, czy Czech. A twoje miejsce między elitą, byleś tylko odnalazł siebie!

— Źle stawiasz sprawę. Ja o wynarodowieniu się nie myślę. Mam w sobie po matce dosyć krwi polskiej, by nigdy nie przystać do rodaków mego ojca: Niemców dręczycieli; nie mam jej wszakże dosyć, by się zamknąć w ciasnych ramach polskich. I to nie ze względów narodowych, lecz duchowych. Społeczeństwo polskie tkwi jeszcze w ciasnocie pojęć, niemal średniowiecznej, krępującej polot myśli, niepomne, że „Bóg umiejętności Pan jest i jemu gotują się myśli": wszystkie myśli, a nietylko te, co przypadają do smaku świętoszkom ciasnogłowym i obłudnym! Polski Flaubert jeszcze dziś nie mógłby stworzyć takiego arcydzieła, jak „Pokusa", bobyście je zakrakali „nabożnie"! I ja mam pisać koniecznie po polsku, gdy nie mam po temu obowiązku?

Podczas tego sporu do sali wszedł człowiek zamaszysty i pękaty i, spostrzegłszy Skowyrę, domyślił się snać jego towarzyszów, gdyż podszedł do nich z okrzykiem:

— Nie poznajecie mię, koledzy? A ja was zaraz! Nie poznajecie? Jestem Dudek, poseł Dudek, — niech was uściskam, koledzy!

(C. d. n.)

cele tej organizacyi politycznej, nie trudno się domyśleć, jak daleko na zachód i wschód mają się posunąć te granice na lądzie europejskim, a naturalnie także na czarnym kontynencie. Nakreślono je w rozlicznych jej publikacyach, mapach i t. p. Rządowi niemieckiemu akcya „Wszechniemieckiego Związku“ jeszcze w czasie pokoju nie była na rękę. Okazało się to jaskrawo podczas głośnej debaty parlamentu w sprawie marokańskiej, w której rzecznikiem żądań wszechniemieckich był głośny generał Liebert, dziś gubernator Łodzi. Tem mniej jest ona rządowi niemieckiemu na rękę w chwili obecnej, gdy światowo-zaborcze plany wszechniemieckie zawierają prowokacye dla narodów, na których sympatye, a przynajmniej życzliwość neutralną, jest do pewnego stopnia skazanym. Tem się też tłomaczy ostre wystąpienie rządu przeciwko wszechniemieckiemu memoryałowi i jego autorowi.

Ukarany zwrócił się z użaleniem do obradującej obecnie w Berlinie komisyi budżetowej Sejmu pruskiego i znalazł rzecznika w jej wybitnym członku, przywódcy wolnokonserwatystów, pośle baronie v. Zedlitz und Neukirch, najgorliwszym popleczniku wszelkich antipolskich ustaw wyjątkowych, który niedawno w „Post“ berlińskiej, omawiając kwestyę, czy Niemcy po wygranej wojnie mają zabrać obce terytorya, odmówił ludności okupowanych krajów prawa stanowienia o swoim losie (Mitbestimmungsrecht) i postawił zasadę: „Tylko nasz własny interes może być miarodajnym przy układaniu warunków pokoju. Krępowanie go jakąś rzekomą zasadą samostanowienia o sobie narodów, byłoby w tym wypadku wręcz zdradą ojczyzny“. Było to niejako odpowiedzią na głosy, przeważnie prasy socyalistycznej, domagające się rychłego zakończenia wojny i odradzające rządowi nabywanie nowych terytoryów.

To wszystko wywołało obszerną debatę w komisyi budżetowej o cenzurze wojennej, która swoją drogą dość liberalnie wykonuje swoją władzę, jak o tem można się przekonać z każdego pisma niemieckiego, z występów Hardena i z drukujących się w Berlinie, przeciw nam skierowanych, broszur reprezentantów Ukraińców i t. p. Mimo więc, że cenzura prasy w Niemczech jest dość względną (oczywiście o ile chodzi o prasę niemiecką), była sprawa ta za staraniem wspomnianego przywódcy frakcyi wolnokonserwatystów przedmiotem wyczerpujących obrad komisyi budżetowej Sejmu pruskiego, której rezultatem była uchwała, żądająca swobodnej dyskusyi w prasie i na zebraniach o warunkach pokoju, to znaczy o tem, jakie kraje Niemcy w razie zwycięstwa mają okupować i wcielić do Rzeszy niemieckiej. Referując o tych obradach komisyi w plenum Sejmu pruskiego, stwierdził bar. Zedlitz, że wbrew życzeniu, wyrażonemu z jednej strony, aby cenzurę ograniczyć tylko na prowincye pograniczne, a wewnątrz kraju pozostawić zupełną wolność prasy, komisya uznała, iż cenzura winna być równomiernie we wszystkich dzielnicach i według jednych zasad traktowaną, ograniczyć się winna jednak do obrony interesów kraju i zabezpieczenia pokoju wewnętrznego. Co do celów wojny i warunków pokoju, była komisya jednomyślnego zdania, że opinia publiczna nie powinna mieć ust zamkniętych aż do ukończenia wojny. Nie zgodziła się też komisya na stanowisko reprezentanta rządu, który uznał prawo opinii publicznej do omawiania warunków pokoju, ale dopiero z chwilą rozpoczęcia układów pokojowych.

W odpowiedzi na to stanowisko komisyi budżetowej, pojawił się w „Norddeutsche Allgem. Ztg.“, organie kanclerza Rzeszy i prezesa rządu pruskiego, artykuł, protestujący przeciw zarzutom, czynionym rządowi, że nie chce już teraz dopuścić dyskusyi publicznej o celu wojny. Rząd — wywodził organ kanclerski — wcale tego prawa prasie nie odmawia, ale chwila do tego właściwa jeszcze nie nadeszła. Ona nadejdzie, a wtedy rząd z wdzięcznością przyjmie dyskusyę publiczną o celach wojny, bo silne poparcie woli narodu będzie mu wtedy potrzebne. Tak samo było za Bismarcka w roku 1870. Ale obecnie istnieje tylko jeden jedyny cel wojny, klęska wrogów i to taka, któraby im na długo uniemożliwiła naruszenie pokoju.

„Tej jasnej i silnej woli zwycięstwa nie wolno nam sobie zamącić rozpętaniem dyskusyi o przyszłych, konkretnych warunkach pokoju, bo od razu starłyby się najskrajniejsze różnice i przeciwieństwa, od romantycznych planów zaborczych, dążących do odzyskania średniowiecznych granic zachodnich państwa niemieckiego, aż do największej bezinteresowności względem tego, co posiadamy“.

„Dyskusya publiczna o celach wojny wywołałaby ferment i rozdwojenie w opinii narodu, którego jedność i jednomyślność są podstawowym warunkiem zwycięstwa. Najważniejsza część tego narodu, milionowa armia, stoi w polu i w ciężkim znoju walki żelaznym obuchem wykuwa spiżowe podstawy, na których pokój niemiecki ma się opierać. Z licznych listownych i ustnych doniesień wiemy, że tam, w polu, z wielkiem niezadowoleniem patrzą na usiłowania w kraju, aby już teraz podjąć spór o skórę z niedźwiedzia, który jeszcze jest w lesie. Wojsko jest rozgoryczone, że się już dziś zatyka sztandary na wałach twierdz i portów, które trzeba dopiero zdobyć.“

„Czas na podjęcie dyskusyi publicznej o celach wojny i warunkach pokoju, kończy organ kanclerski, nastąpi wtedy, gdy „w tej koniecznej wojnie w odparciu naszych wrogów do szczęśliwego dojdziemy końca. Wtedy rząd bez wahania odkryje swoje plany pokoju, wtedy niechaj wolny naród ma wolny głos.“

Ponieważ wywód powyższy zrozumiano tak, jakoby cenzura wojenna miała pozwolić na dyskusyę publiczną o celu wojny dopiero po definitywnem zwycięstwie i po rozpoczęciu rokowań pokojowych, miała komisya budżetowa jeszcze raz sprawą tą się zająć i uchwalić dodatkową rezolucyę, rząd pospieszył jednak zaraz w swojej „Nordd. Allgem. Ztg“ z uzupełniającem oświadczeniem, że „przyzwolenie na publiczną dyskusyę o warunkach pokoju nastąpi tak wcześnie, iż opinia publiczna przy rokowaniach pokojowych będzie miała pełny głos (voll zur Geltung kommen) i że wszystkim kierunkom politycznym równe będzie przysługiwało prawo w wypowiadaniu opinii.“

Oświadczenie to zadowoliło miarodajne czynniki w komisyi budżetowej i w plenum Izby. — Prasa niemiecka także naogół zadowoliła się tem skrępowaniem opinii publicznej aż do chwili, oznaczonej przez rząd, tylko „Berl. Tagebl.“ robi małe zastrzeżenie. Radzi mianowicie rządowi, żeby „w zajętych terytoryach uprawiał psychologię ludową (Volkspsychologie) i aby zapomniał dawnych czasów walki i dawnych wstrętów, aby przez niewłaściwe środki administracyjne nie zabarykadował sobie drogi do jakichkolwiek możliwości.“

Czy nie przetną jej jednak środki, stosowane odnośnie do zaboru pruskiego nawet w tegorocznym budżecie, w chwili, gdy setki tysięcy żołnierzy polskich krwią serdeczną rosi pola Francyi, Flandryi i Królestwa Polskiego?

Właśnie komisya budżetowa przy obradach nad budżetem ministerstwa oświaty zatwierdziła znaczną większością przeciw 6 głosom zawarte w nim antipolskie pozycye.

Fr. Sal. Krysiak.

Dunaj jako droga wojenna.

Już w pierwszych tygodniach obecnej wojny prasa, omawiając serbski plac boju, podnosiła przedewszystkiem, że Serbia dosyć szybko wyczerpie swój materyał wojenny, a nie będzie go mogła uzupełnić, będąc odcięta od świata. Temu przewidywaniu, jak zresztą wielu innym, znacznie ważniejszym, zadała kłam wojna. Pomijamy fakt, że Serbia ma połączenie z morzem za pośrednictwem portu czarnogórskiego Antivari. Wobec przewagi flot angielskiej i francuskiej nie może flota wojenna austro-węgierska przeprowadzić blokady portu Antivari, mimo to jednakże port ów ulega zawsze blokadzie w chwili, gdy z jakichkolwiek powodów muszą oddalić się z niego okręty francuskie. Z tego powodu dowóz materyałów wojennych do Serbii przez Czarnogórę jest bardzo ograniczony i zależny od przypadku, nie może więc poważnie wchodzić w rachubę. Mimo to jest rzeczą notoryczną, że jednak Serbia uzupełnia swoje materyały wojenne i dotąd nie cierpi na ich brak. Sporo materyału wojennego otrzymuje drogą na port grecki Salonikę, ale zupełnie bezpieczną drogą przywozową dla Serbii jest dotąd Dunaj.

Rzeką tą okręty rosyjskie dowożą broń i amunicyę do Serbii, co jest rzeczą oddawna znaną. Co więcej amerykańskie i francuskie posyłki materyału wojennego dla Rosyi idą przez Salonikę do Serbii, a stąd Dunajem i przez morze Czarne do Rosyi. W ten sposób Dunaj, który nie jest ani serbską, ani rosyjską rzeką, jest ważną linią komunikacyjną dla obu tych państw. A należy dodać, że nie ponosi tutaj winy ani Rumunia, ani Bułgarya przez złamanie swojej neutralności, której oba te państwa przestrzegają lojalnie. Transporty materyałów wojennych odbywają się na Dunaju zupełnie legalnie i Austrya nie może przeciwko nim wystąpić ani w drodze dyplomatycznej, ani w drodze wojskowej.

Żegluga na Dunaju w ogólnych zarysach została ujęta w normy prawa międzynarodowego na kongresie wiedeńskim w r. 1815. Kongres ów powziął szereg uchwał co do żeglugi na tak zwanych rzekach międzynarodowych, uchwały zaś owe zastosował wyraźnie do żeglugi na Dunaju traktat paryski, zawarty w dniu 30 marca 1856 roku po tak zwanej wojnie krymskiej. Komisya, złożona z przedstawicieli Austro-Węgier, Niemiec, Francyi, Anglii, Włoch, Rosyi i Turcyi, miała na mocy wymienionego traktatu zająć się przeprowadzeniem robót, celem umożliwienia żeglugi na Dunaju od miejscowości Isaccea aż do ujść tej rzeki. Było to koniecznem z tego powodu, że Rosya utrudniała żeglugę na ujściach Dunaju, nad któremi faktycznie panowała od czasów pokoju bukaresztеńskiego z r. 1812, aczkolwiek delta Dunaju została uznana za strefę międzynarodową.

Traktat berliński z dnia 13 lipca 1878 r. nadał cechę neutralną i międzynarodową biegowi Dunaju od miejscowości Isaccea w górę aż do Bramy żelaznej, przyznając Rumunii głos w międzynarodowej komisyi dla Dunaju. Miasto Isaccea leży na prawym brzegu Dunaju w Dobruczy, która obecnie należy do Rumunii. Odległość tego miasta od ujść Dunaju wynosi około 100 kilometrów. Brama żelazna jest skalistem zwężeniem łożyska Dunaju mniej więcej na zbiegu granic Węgier, Serbii i Rumunii.

Dla uregulowania stosunków żeglugi na Dunaju ustanowił traktat paryski drugą jeszcze komisyę, do której weszli przedstawiciele Austryi, Bawaryi, Wirtembergii, Turcyi, tudzież ówczesnych księstw naddunajskich. Państwa owe zawarły w dniu 7 listopada 1857 r. ugodę, która poręcza wolność żeglugi na Dunaju i zawiera przepisy o wykonywaniu dozoru policyjnego na tej rzece. Przeciw regulaminowi policyjnemu wniosła Rumunia protest, który dotąd nie został załatwiony. Mimo tego protestu mocarstwa interesowane zawarły w dniu 10 marca 1883 r. ugodę, mocą której kompetencya komisyi dunajowej została przedłużona na razie do dnia 24 kwietnia 1904 r. i objęła przestrzeń Dunaju aż do Braiły. Dozór nad przestrzenią od Braiły do Bramy żelaznej miała objąć komisya międzynarodowa, osobno do tego celu ustanowiona. Z powodu protestu Rumunii ta komisya międzynarodowa pozostała na papierze.

Jak widzimy, stosunki żeglugi na Dunaju nie są zupełnie jasno uregulowane, mimo to jednakże nie ulega wątpliwości, że wymienione państwa traktatowe mają prawo do wolnej żeglugi na Dunaju, a więc także do przewozu materyałów wojennych. Austro-Węgry nie mogą tedy nic uczynić, ażeby zapobiedz przewozowi materyałów wojennych Dunajem do Serbii. Przeciwko przewozowi tych materyałów do Serbii drogą na port grecki Salonikę podniosły protest Austro-Węgry, Niemcy i Turcya, a rząd grecki uznał ów protest za uzasadniony i przyrzekł, że na przyszłość będzie przestrzegać postanowień prawa międzynarodowego co do neutralności. Jednakże Dunaj pozostanie nadal otwartą drogą przewozową zarówno dla Serbii, jak dla Rosyi, a neutralność Rumunii i Bułgaryi w tym wypadku wychodzi na korzyść Serbii. Korzyść ta zresztą jest niewielka.

EDMUND BIEDER.

Modlitwa Legionistów przed bitwą.

Boga Rodzico Dziewico, Bogiem sławiona
(Maryjo!
Najmłodsi polscy żołnierze u Twych klęczymy
(stóp,
Ziści nam wolną Ojczyznę — nim wrogi krew
(nam wypiją,
Ziść sen, za który klaść idziem — młode swe
(kości w grób.

Boga Rodzico Dziewico! Bogiem sławiona
(Maryjo!
Z Twojem Imieniem na ustach w bój idzie
(polski huf!
Co zawinili ojcowie — wnukowie krwią swą
(dziś zmyją,
Byleś nad wolną już Polską — Ty królowała
znów.

Boga Rodzico Dziewico! Bogiem sławiona
(Maryjo!
Jak Syna Twego wróg przybił Ojczyznę naszą
(na krzyż,
Ale tęsknoty o wolnej Ojczyźnie w sercach
(wciąż żyją
I oto idziem w bój za nią ochotnie z oczami
w zwyż.

Boga Rodzico Dziewico! Bogiem sławiona
(Maryjo!
Już trąbki grzmią do ataku i naprzód trzeba
(nam iść....
Z Twojem imieniem na ustach Twoi żołnierze
się biją,
O ziść nam, Twoim żołnierzom, wolną Ojczyznę,
(o ziść!

23 lutego 15.

KRONIKA.

Kraków, 5 marca.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Odbudowa wsi i miasteczek polskich. »Śmierć i pożogę niosące szeregi« runęły na wieś polską. Wojna zniszczyła liczne pasy naszego kraju, miasteczka niektóre i wsie liczne zniknęły częściowo lub zupełnie z powierzchni ziemi, zgliszcza i popioły tylko wskazują, gdzie przetem istniały kwitnące wioski polskie.

Zniszczone te wioski i miasteczka w jak najkrótszym czasie muszą być odbudowane i to w sposób, odpowiadający współczesnym wymogom kulturalnym, hygienicznym, ekonomicznym, oraz w sposób, któryby w miarę możności przedstawiał typ polskiej wioski danej okolicy, by na ruinach zakwitło nowe życie.

W Krakowie grono osób dobrej woli postanowiło stworzyć organizacyę obywatelską, której celem byłoby czuwanie i współdziałanie, by ta odbudowa odbyła się zgodnie z potrzebami naszej ludności, naszego kraju, by powstały rzeczywiście nowe wzorowe wsie polskie i miasteczka.

Zebranie to odbyło się wczoraj wieczorem w magistracie krakowskim. Przybyli między innymi prezydent dr Leo, wiceprezydenci dr Nowak i dr Kostanecki, i inicyatorowie zebrania ks. dr Caputa, dr Janiszewski, dr Frühling, Andrzej Kłeczek, dr Paygert, prof. Pokutyński, dalej przybyli burmistrz Maryewski, architekci prof. Ekielski, radca Stryjeński, prof. Romanowski, architekci Struszkiewicz i Harland, konserwatorowie dr Tomkowicz i Muczkowski, prof. Rakowicz, prof. dr Piltz, dr Borzęcki, sekretarz Tow. rolniczego dr Raczyński, dyr. Philippi i szereg innych osobistości z miasta.

Zagaił obrady ks. dr Caputa dłuższem przemówieniem, wykazując potrzebę stworzenia organizacyi obywatelskiej, któraby współdziałała w odbudowie zniszczonych części kraju, poczem na żądanie zebranych objął przewodnictwo.

Burmistrz Maryewski wyraził życzenie, by nowa ta organizacya porozumiała się w sprawie swojej działalności z Wydziałem krajowym i prezydyum Związku 30 miast galicyjskich.

Prof. dr Rymar życzyłby sobie stworzenia typu wzorowej wsi polskiej w danej okolicy. Odbudową winny się zająć instytucye obywatelskie przy pomocy funduszów rządowych, a nie przedsiębiorstwa prywatne, obliczone na zysk. Nie można dopuścić do partactwa i prywatnej spekulacyi. Mowca zaproponował, by poczynić starania o przygotowywanie już w obecnej chwili materyału budowlanego z lasów rządowych.

Prof. Rakowicz zwrócił uwagę na wybitną rolę techników, jaką odegrają przy planach nad odbudową miast i wsi.

Prof. Ekielski wspomniał w interesującem przemówieniu o architektonicznej stronie odbudowy wsi polskiej. Trudności w tym kierunku są ogromne, ziemia polska bowiem jest bardzo rozległą i każda wieś jest prawie inaczej stawianą. Jednakiego typu wsi wszędzie być nie może. Z powodu toczącej się wojny nie można jeszcze wszędzie zbadać zniszczonych pasów kraju. Organizacya będzie czuwała, by nie budowano źle. Należy zebrać pewną ilość wzorowych typów chat, stodół włościańskich i popularyzować sposoby, jak należy budować. Autorzy projektów winni odczuć najlepszą formę budowli w znanej sobie okolicy.

Rektor dr Kostanecki uzasadnił wniosek, by zebranie uchwaliło ściślejszy komitet, który zorganizuje potrzebne sekcye, zaprosi fachowców, rozdzieli i rozpocznie zorganizowaną pracę.

Prof. dr Piltz imieniem Tow. Lekarskiego przyrzekł pomoc i współdziałanie lekarzy w omawianej akcyi.

Dr Frühling nadmienił, iż leży w interesie Krakowa, by okolica miasta została należycie odbudowaną. W akcyi tej będą potrzebni także prawnicy, gdyż w toku działalności wyłoni się wiele kwestyj prawnych.

Dr Raczyński, sekretraz Tow. rolniczego w Krakowie, zwrócił uwagę, że Komitet nowy będzie pracował nad potrzebami cudzemi, włościańskiemi i że w pracy tej spotka się z ustawami, władzami i organizacyami zawodowemi, mającemi zastrzeżoną kompetencyę i ingerencyę. Należy tworzyć plany chat takie, któreby faktycznie odpowiadały potrzebom, upodobaniom i stosunkom majątkowym włościan, by nie narazić się na zawody.

Po przemowie dyr. Philippiego i radcy Stryjeńskiego zabrał głos prezydent dr Leo i podniósł, że założyć się mający Komitet będzie doradczym komitetem obywatelskim, współdziałającym obok władz rządowych i autonomicznych, z którymi się porozumieć należy i dla których będzie bodźcem do rozpoczęcia akcyi. Należy dzisiaj wybrać komitet ściślejszy, który utworzy potrzebne sekcye, zaprosi dalszych fachowców, chętnych do pracy, wybierze referentów i przygotuje materyał na następne zebranie. Na podstawie fachowych referatów i podziału pracy można będzie przystąpić do właściwej roboty. Z rządem i władzami autonomicznemi należy wejść w kontakt celem osiągnięcia wydatniejszych rezultatów pracy.

Propozycye dra Lea przyjęto i wybrano komitet ściślejszy, do którego weszli pp.: ks. dr Caputa, dr Janiszewski, dr Frühling, Andrzej Kłeczek, dr K. Paygert, prof. Pokutyński, prof. Sikorski Tad., dr St. Skrzyński, prof. Romanowski, dr Leo, dr Jul. Nowak, prof. Ekielski, dr Tomkowicz, dr Raczyński, poseł Serczyk i poseł Maryewski.

Z uniwersytetu. Pp. Mieczysław Tomasz Czarnecki z Łomży w Król. Pol., Adam Karol Pawlas z Dzikowa i Stanisław Radwański z Oświęcimia otrzymali w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Z Uniwersytetu ludowego. W piątek, 5 b. m. o godz. 6 po poł. odbędzie się wykład p. Antoniego Waśkowskiego o katedrach gotyckich Francyi średniowiecznej. Wykład ilustrowany będzie licznemi obrazami świetlnemi. Przed oczami słuchaczy przesuną się najwspanialsze zabytki sztuki gotyckiej, której ojczyzną była Francya. W sobotę 6 b. m. wykład p. Wilhelma Mitarskiego: »O kulturze sztuk plastycznych w Polsce«.

Przedstawienie w „Resursie urzędniczej“. W niedzielę 7 b. m. urządza Koło amatorskie przy Resursie urzędniczej przedstawienie, z którego część dochodu przeznacza na ludność powiatu tarnowskiego, dotkniętą skutkami wojny. Odegrane zostaną dwie wesołe jednoaktówki: „Złodziej z musu“ i „Wujaszek Alfonsa“; prócz tego współudział w przedstawieniu przyrzekli: P. Wanda Jarszewska, artystka teatru krak., p. Hanka Knapczanka, sopranistka, p. Wiktor Biegański, artysta teatrów warszawskich, chór męski, orkiestra etc. Bilety w cenie 1 K 50 h do 40 h do nabycia wcześniej bez dopłaty w księgarni Wł. Krzyżanowskiego. Bliższe szczegóły na afiszach.

Z Zakopanego. Dnia 25 lutego odbył się w sali hotelu „Morskie Oko“ koncert Zygmunta Witkowskiego, artysty opery poznańskiej. Program wypełniły pieśni Karłowicza, utwory Wagnera (Romans Wolframa z „Tannhäusera“), Moniuszki (arya Janusza z „Halki“) i Leoncavalla (Prolog z „Pajaców“). Zalety barytonowego organu koncertanta o jasnem, metalicznem brzmieniu podnosiła jeszcze swoboda i pewność emisyi, oraz niepospolita wyrazistość dykcyi w połączeniu z umiejętnością brawurowego wyzyskiwania kontrastów rytmicznych i nastrojowych.

Jako solistka wystąpiła również p. Eugenia Towarnicka, której ujmująca powierzchowność i sympatyczny a oryginalny timbre głosu niepodzielnie i szczerze zjednały słuchaczów.

Dyskretnym akompaniatorem okazał się p. Feliks Starczewski, prof. warszawskiego instytutu muzycznego. W odegraniu (solo) „Wiosny“ Griega uwydatniły się jeszcze dobitniej wyborowe zalety techniki, a umiejętne i świadome celu rozłożenie efektów dynamicznych, oraz nader inteligentne akcentowanie barwy poszczególnych fraz kompozycyj dały świadectwo poważnej a subtelnie odczutej wiedzy muzycznej.

Dopełniło całości sympatycznego wieczoru odegranie z humorem i werwą przez pp. Michnowską i Helleńskiego, artystów tutejszej sceny, zabawnej krotochwili Niedźwieckiego „Podróż poślubna“.

W. H.

Rosyanie w Tarnowie. W wychodzącym w Mor. Ostrawie »Kuryerze Polskim« zamieszcza jeden z urzędników kolejowych, który przed miesiącem zdołał umknąć z Tarnowa, następujące wiadomości z tego miasta:

Kiedy weszli Moskale do Tarnowa t. j. 11 listopada, nic nie wiedziałem, bo byłem ciężko chory i dopiero na święta Bożego Narodzenia wyszedłem pierwszy raz na ulicę. Prawie połowa domów na Strusinie spalona lub zniszczona, podobnie na Grabówce. Na każdej ulicy przynajmniej część szyb wybita, tu i ówdzie wyrwane drzwi z zawias lub całkiem potrzaskane, gdzieindziej znowu wisi futryna z okna, a wiatr nią kołysze, jakby ją chciał zerwać. Kościół Zmartwychwstańców po części zburzony, w kilku domach na ulicy Krakowskiej bliżej dworca, były ściany popękane lub zburzone kulami. Drzewa w ogrodach prawie do połowy powycinane. Wszędzie widoczne było spustoszenie.

Ludności pozostało niedużo, a wszyscy spoglądali nieufnie na przybyszów. Żydzi tylko nadrabiali miną, kłaniając się uprzejmie każdemu żołnierzowi i zdejmując pokornie kapelusz na kilka kroków naprzód, gdy nadchodził jaki oficer. Pomimo tego nie uszło im na sucho. Niejeden oberwał pięścią porządnie, a w sklepach musieli towar oddawać za półdarmo. Już tych towarów nie zostało wiele, bo dowóz całkiem ustał. Próżne mieszkania zrabowane i zniszczone bez wyjątku. Najlepiej jeszcze przedstawiają się te, gdzie zakwaterowali się oficerowie. Pomimo dość surowego rygoru, zdarzają się we dnie i w nocy wypadki gwałtów na kobietach, dziewczętach, a nawet dzieciach. Podobno jeden generał, Polak, kazał rozstrzelać 10 Moskali za gwałt. To też zaraz go stąd gdzieś przenieśli.

W pierwszych dniach stycznia było słychać w mieście ciągle straszny huk armat, a czasem i strzały karabinowe. Na ulicach prawie nikt się z cywilnych nie śmiał pokazać. Potem ludzie się coraz więcej przyzwyczaili. Niezmierna radość zapanowała, gdy Moskale usunęli się przeważnie ku górze św. Marcina, jednak radość nie trwała długo, bo w mieście ciągle stały posterunki rosyjskie, które chociaż słabsze, jednak zuchwalej się zachowywały, niż poprzednia załoga. Miastu zagrażał straszny głód. Nawet za ruble i kopiejki trudno było coś kupić, wreszcie przez kilka dni brakło chleba.

Z okopów nad Nidą zamieszcza »Piast« list żołnierza polskiego z datą 16 lutego. Z listu tego godzi się przytoczyć następujące szczegóły:

»Porobiliśmy se tutaj piękne całkiem mieszkania pod ziemią. Jakby mi tak kto był powiedział przed rokiem, że ja w takiej jamie podziemnej będę siedział całe tygodnie, tobym się był wyśmiał i wziął go za dudka. Bo se człowiek całkiem inaczej wojnę wyobrażał. A tu pokazuje się, że to całkiem insza ta wojna, niż my se myśleli. Prawda, z początku to była insza. Pamiętam, jakem szedł pod Kraśnik, to tam to była wojna, jak się patrzy. Tam się i pod ziobro bagnet pakowało i prało się po łbach, jak ta który, nie mówiąc o tem n. p. ja, doszedł. Tam to najpaskudniejsze były karabiny maszynowe, te przeklęte kosiarki, co to kosiły ludzi, kiedy trawę; tu — rowy strzeleckie. Siedzi człowiek, siedzi i pleśnieje, strzeli czasem parę razy na dzień i na tem koniec.

»W okopach mamy piecyki żelazne, które grzeją dokumentnie. Nawet wszy my się pozbyli, a trapiły nas one, że strach, tak przed dwoma miesiącami. Jakoś to gadaństwo wyginęło. Jeść jest co, roboty niema, niby całkiem wygodne życie.

»Nie wiem, jak jeszcze długo to leżenie potrwa. Ale to pewne, że Moskale nas stąd nie wykurzą. Nie dadzą rady. Bo to niby urządzili my się wygodnie, ale umocnili tak, że tej linii i dyabeł by nie przełamał. Pewnie »burki« to wiedzą, bo siedzą cicho i całkiem przyzwoicie.«

Ze świata.

Egzamina dojrzałości z polskim językiem wykładowym w Pradze. „Nar. Listy“ donoszą: Minister wyznań i oświaty ustanowił osobną komisyę do odbywania przedwczesnych egzaminów dojrzałości z polskim językiem wykładowym w Pradze. Do egzaminów dojrzałości przed tą komisyą przystąpić mogą ci kandydaci, którzy wykażą, że w jednej ze szkół galicyjskich średnich skończyli z dobrym postępem klasę VII. gimnazyalną, względnie VI. realną, i zostali powołani do pełnienia czynnej służby wojskowej. Podania o przypuszczenie do tego egzaminu należy wnieść do przewodniczącego c. k. komisyi przedwczesnych egzaminów dojrzałości z polskim językiem wykładowym w Pradze, c. k. krajowego inspektora szkół Tadeusza Lewickiego — bądź wprost (Praga II., ul. Koubkova 4), bądź za pośrednictwem kierownictwa kursów gimnazyalnych z polskim językiem wykładowym (Vinohrady, Náměsti kr. Jiřiho), względnie Kierownictwa kursów realnych w Pradze II, ulica Truhlarska. Do podania załączyć należy świadectwa szkolne, zwłaszcza świadectwo z VII. klasy gimnazyalnej, względnie VI. realnej, metrykę urodzenia, tudzież dowód powołania do czynnej służby wojskowej. Kandydaci, którzy wymienione dokumenta stracili, mają zgłosić się jaknajrychlej u wymienionego wyżej przewodniczącego komisyi.

Aresztowania w Budapeszcie. Pisma węgierskie donoszą: Policya budapeszteńska aresztowała przed kilku dniami cały szereg tajnych spekulantów artykułami żywności, którzy zakupili ogromne ich zapasy i odsprzedawali je po wysokich cenach, ciągnąc z tego lichwiarskie zyski. Część zapasów była ukryta, gdyż spekulanci czekali, aż ceny jeszcze bardziej pójdą w górę. U paru aresztowanych znaleziono przy rewizyi znaczną gotówkę, chociaż, jak się okazało, pobierali oni zapomogi, przeznaczone przez rząd dla ubogich uchodźców galicyjskich. Spekulantami tymi byli przeważnie żydzi, uchodźcy z Galicyi.

Drożyzna zboża i mąki w Paryżu. Jak donosi „Vossische Ztg“, w Paryżu pszenica zagraniczna jest wciąż jeszcze bardzo droga, chociaż w ostatnich dniach dowóz jej się zwiększył i zostało zawartych kilka większych transakcyj. W grze była przeważnie pszenica północno-amerykańska, podczas gdy z argentyńską ruch był mały. Krajowa pszenica francuska ma ceny stałe — pszenica z Touraine, Orleanu i Poitou ma cenę 32½ franka za 100 kg. Ilości owsa skąpe są na rynku, ponieważ większą część rekwiruje armia. Żyto wykazało pewną zwyżkę — w ostatnich dniach sprzedawano je po 21—21½ franka za 100 kg. Mąka pszenna wykazuje stałe ceny — 64—65 franków za 125 kg.

Książę Orleański aresztowany jako szpieg. »Berliner Tageblatt« donosi z Rzymu: Ks. Orleański, który nosił mundur oficera angielskiego generalnego sztabu, został przez francuskich żołnierzy aresztowany pod zarzutem szpiegostwa.

Barres agentem trójporozumienia. Rzymskie pisma donoszą, iż w dniach najbliższych ma do Rzymu przybyć Maurycy Barres, by skłonić Watykan do przyjaźniejszego stanowiska wobec trójporozumienia. Prawdopodobnie jednak papież Benedykt XV zachowa dalej neutralność.

Sześć miesięcy w śnie kataleptycznym. Z Neapolu donoszą: W szpitalu tutejszym znajduje się przybyły z Ameryki Franciszek Messina, który od sześciu miesięcy znajduje się w śnie kataleptycznym. Messina przybył z Nowego Jorku do Palermo, gdzie zauważył brak swej całej gotówki w sumie 6000 lirów, którą zebrał wieloletnią pracą i oszczędnością. Z żalu i przerażenia popadł w stan nieprzytomności, z którego się dotąd nie obudził mimo usilnych zabiegów lekarzy. Tylko raz na krótki czas zdołano go przywrócić za pomocą muzyki. Dalsze próby obudzenia śpiącego muzyką są kontynuowane.

Okropny czyn szaleńca. Z Avezzano donoszą do pism włoskich: Miejscowość Cocullo w pobliżu Avezzano stała się widownią krwawej tragedyi, która pochłonęła kilka ofiar w ludziach. Inżynier państwowy Pisano zjawił się w domu jednego z obywateli niejakiego Antonia Marchioni, aby go zawiadomić, że mur jego realności musi być wysadzony w powietrze z powodu zarysowania się, spowodowanego trzęsieniem ziemi. Na to wpadł Marchioni w taki szał, że, pochwyciwszy nabity rewolwer, zastrzelił z miejsca inżyniera. Ten sam los spotkał nadbiegającego na odgłos strzału policyanta, oraz dwóch żandarmów, którzy rozpoczęli pościg za szaleńcem. Obaj żandarmi odnieśli ciężkie rany. Następnie pobiegł obłąkaniec do domu inżyniera Pisano i tam wystrzałami rewolwerowemi zranił innego inżyniera, oraz jego żonę, która niebawem zmarła wskutek rany. Po dokonaniu tych czynów Marchioni uciekł i mimo pościgu zmobilizowanej z całego okręgu żandarmeryi do tej chwili nie został ujęty.

Juliusz Cezar nad rzeką Aisne. Już wielokrotnie zwracano uwagę, że przed 2.000 laty nad rzeką Aisne, obecnym terenie krwawych zapasów Niemców z Francuzami, walczył Juliusz Cezar. Jednakowoż mało komu jest znany fakt, że w teraźniejszej wojnie Cezara „comentarii de bello gallico“ (pamiętnik o wojnie gallickiej) służą francuskim oficerom za strategiczny praktyczny podręcznik. O tym trochę dziwacznym fakcie na pierwszy rzut oka, opowiada korespondent wojenny dziennika rzymskiego „Corriere della Sera“ następujące wydarzenie:

Przed miesiącem odwiedził ów korespondent znajomego pułkownika i dowódzcę pułku w bardzo prymitywnie urządzonym rowie strzeleckim. W jednym z kątów na maleńkim stoliczku leżała rozwarta książka „comentarii de bello gallico“, a gdy gość z ciekawości wziął ją do ręki, by przeczytać w miejscu otwartem, które stanowiło lekturę pułkownika, zobaczył tam opis walki, stoczonej z Remami, zajmującymi wówczas okolicę dzisiejszego Reims (lud osiadły w dzisiejszej północnej Szampanii). Przedewszystkiem przeszkodził naonczas Cezar przekroczeniu Remów Axony, dzisiejszej Aisne, zapomocą swych wojsk numidyjskich

skich. Obóz Cezara był oddalony tylko o kilka kilometrów od Berry-au-Bac, w pobliżu Pontavert, gdzie teraz była główna kwatera dywizyi, a której częścią był pułk owego pułkownika. Otrzymał on rozkaz przekroczenia z Marokańczykami i spahisami Aisny, i w tym celu zagłębił się w opisy Cezara.

Gdy zdziwiony sprawozdawca zapytał go, dlaczego tak zajmuje się strategią Cezara, odrzekł Francuz: „Opisy bitew Cezara tworzą książkę, z której i dziś jeszcze niejednego można się nauczyć. Cezar nie jest wcale tak przestarzały, jak pan sądzisz. Wyobraź pan sobie, że nań spada zasługa wymyślenia rowów strzelniczych, które w tej wojnie także są używane“.

Z pobojowisk pod Łodzią przynosi liczne oryginalne zdjęcia ostatni numer „Nowości Illustrowanych“, które są dziś jedyną w Polsce fotograficzną kroniką dziejowego przewrotu, jaki obecnie przeżywamy. Prócz tego numer ten daje nam pojęcie: „Co się dzieje w Przemyślu?“ (szereg ostatnich zdjęć i oryginalna korespondencya z oblężonej twierdzy, wysłana aeroplanem w dniu 18 lutego r. b.) i zawiera mnóstwo fotografij, odzwierciedlających współczesne wydarzenia. Całości numeru dopełnia dział literacki, zawierający między innemi wrażenia z podróży red. L. Szczepańskiego po Król. Polskiem, „wspomnienia Legionisty“ Lasonia i, jak zawsze, pełna humoru kronika.

Do komitetu doraźnej pomocy dla ewakuowanych złożono w dalszym ciągu dla najbiedniejszych, prócz książek i ubrań, następujące kwoty:

P. Rudolphi 20 K. p. Sędzielowska 10 K, administracya »Nowej Reformy« 69 K 95 h, 40 K, 43 K 80 h, p. Sędzielowska z domu urzędniczek pocztowych składka 12 K 50 h, administracya »Nowej Reformy« 101 K, 39 K, p. Leopold Brodowski 10 K, panie pielęgniarki szpitala 3, oddział 3, 30 K, p. Nilimska 10 K, N. N. 4 K, administracya »Nowej Reformy« 22 K, 10 K, H. F. 4 K, p. Fickiewiczowa z Bochni 20 K, panie pielęgniarki szpitala 3, oddział 3, 44 K 30 h, administracya »Nowej Reformy« 285 K 60 h, 29 K, Wiktorya Kohman 2 K, p. Suska zebrane 3 K 62 h, z puszki w Esplanadzie 4 K 14 h, z puszki p. Noworolskiego 2 K 79 h, z puszki p. Bizanca 10 K 50 h, z puszki p. Wentzla 6 K 91 h, z puszki p. Maurizio 6 K 62 h, z puszki szpitala Lubomirskich 11 K 61 h, składka w kościele OO. Dominikanów 92 K 10 h, z puszki w hotelu Pollera 10 K, z puszki w hotelu Saskim 3 K 63 h, z puszki w aptece p. Oświęcimskiego 4 K 46 h, z puszki p. Hawełki 87 K 88 h, w Grand hotelu 2 K 51 h, p. Sauera 13 K 55 h, w Esplenadzie 22 K 05 h, p. Noworolskiego 9 K 36 h, p. Wentzla 5 K 10 h, p. Maurizio 3 K 60 h, p. Bizanca 37 K 29 h, z Kawiarni teatralnej 5 K 20 h, z hotelu Francuskiego 14 K, p. Witosława z Radwańskich Ingarten 30 K na odzież dla dzieci grozą wojny zbiedniałych.

Komitet doraźnej pomocy dla ewakuowanych składa tą drogą dzięki za ciągłą pomoc w obdarowywaniu nieszczęśliwych. Przesłane dotąd książki, ubrania i t. d. do Choceni i Libnicy dla tysięcy biedaków nie wystarczają i liczba mieszkańców tych nieszczęsnych baraków zwiększa się z dniem każdym, a z nią i potrzeby. — Z tego też względu komitet zmuszony jest ponowić prośbę o dalsze nadsyłanie ubrań tak dla dzieci, jakoteż dla dorosłych kobiet i mężczyzn, bielizny, książek do czytania, czasopism, książek szkolnych, kalendarzy. Komitet prosi o rychłe nadsyłanie, ponowny bowiem transport ofiarowanych darów przesłany zostanie 6 marca. Komitet pośredniczy także w przesyłaniu rzeczy dla ewakuowanych w Choceniu i Libnicy. Pakunki w płótno zaszyte i poadresowane należy składać komitetowi do 6 b. m. w godzinach urzędowych od 5—7, Rynek 6, lokal Czytelni kobiet im. Słowackiego.

Ostatnia przesyłka wysłana bezpłatnie do Choceni i Libnicy dzięki dyrekcyi kolei, obejmowała koszów, pak. paczek, worków z ubranami i książkami — sztuk 16. *Marya Siedlecka.*

Na Legiony polskie
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“:

Mikołaj Czech 65 K, zebrane w oddziale straży (Eisenbahn Sicherungsabteilung Tunel bei...); Stanisław Szim 3 K; Adela Schmidl 5 K 80 h, jako 2% płacy nauczycielskiej; Anna Schmidl 4 K 90 h, jako 2% płacy nauczycielskiej; dr O. B. 7 K, jako nieprzyjęte honoraryum przez p. Wicherka w Niepołomicach za kwaterę; T. W. znalezione 2 K; Marcin Żywar 15 K imieniem gminy, zajętej obecnie przez Rosyan; Bauminger 1 K; S. Krzesz 7 K, zebrane od personalu kolejowego stacyi Bolęcin; nadpor. Broszkiewicz 8 K, otrzymane od p. Celewicza z N. Sącza, jako opust przy płaceniu mięsa; Wojciech Stankiewicz 5 K, nieprzyjęte czesne za egzamin; „Towarzystwo Polskie“ w Sarajewie 40 K, jako część dochodu z wieczorku dnia 23 lutego urządzonego.

Dla ofiar wojny
w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“:

Rychterowie z Gorycyi 20 K, W. Kr. 40 K, J. P. 2 K, J. C. 30 K, w rocznicę śmierci ś. p. Stanisława Cyrankiewicza.

Na fundusz dla polskich żołnierzy kalek
złożyły w Administracyi „Nowej Reformy“:

Jania i Adzia Arkusiewiczówny 4 K; Jadwisia, Tola i Zula Boguckie 5 K.

Na fundusz dla wdów i sierot po Legionistach
złożyły w Administracyi „Nowej Reformy“:

Łapicka 20 K; Helena Grychowska 4 K, zamiast kwiatów na grób syna Wojtusia.

Na Samarytanina polskiego
złożył w Administracyi „Nowej Reformy“

Huet 7 K 26 h, złożone w handlu przez stałych gości.

Dla rodzin poległych żołnierzy polskich
złożył w Administracyi „Nowej Reformy“

Zygmunt Kinel 10 K, zamiast oświetlenia grobu ś. p. matki w drugą rocznicę jej śmierci.

Dla biednych ewakuowanych dzieci
złożyła w Administracyi „Nowej Reformy“

Marya Feillowa 6 K.

Dla ewakuowanych
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“:

M. 2 K; Paula Spławińska 10 K.

Dla najbiedniejszych ewakuowanych
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“:

Felicya Bieńkowa 4 K 10 h, złożone przez dzieci szkolne drugiej klasy w Kaszowie; „Towarzystwo Polskie“ w Sarajewie 48 K 28 h, jako część dochodu z wieczorku dnia 23 lutego urządzonego.

Nowy głos Shawa.

Bernard Shaw, korzystając z wielkiej swobody prasy angielskiej, tudzież z przywilejów, jakie mu daje wobec narodu jego talent i dzieła, nie przestaje potępiać obłudnej polityki Greya i Asquitha. W ostatnim numerze „Nation“, polemizując z odpowiedzią prof. Kircheweya na swoje dawne zarzuty, pisze między innemi:

»Neutralność jest skrajnym humbugiem. Niema złamania neutralności, bo niema neutralności. Trzeba to koniecznie mieć przed oczyma, najprzód dlatego, żebyśmy przy zawieraniu pokoju nie godzili się na fikcyjne warunki pokojowe w formie nowych gwarancyj dla tej lub owej neutralności, a powtóre z tej ogólnej przyczyny, że nie należy rzucać kamieni, gdy się samemu siedzi w domu szklanym i ma się sojusz z wschodniemi państwami, których historya jest jednym olbrzymiem oknem szklanem.

»Tym, którzy neutralność uważają za coś rzeczywistego i świętego, należy uprzytomnić następujące fakty: 1) Niemcy nie naruszyły neutralności Belgii, poprostu wydały jej wojnę, gdyż ich gwarancya za neutralność Belgii wcale nie zawierała w sobie zrzeczenia się prawa wypowiedzenia jej wojny. 2) Gwarancya ta istnieje nadal, pomimo wojny i uprawnia Niemcy, by, pomimo wojny z Belgią, uważały naruszenie jej neutralności przez drugie państwo za casus belli. Francya i Belgia naruszyły tę neutralność, ponieważ, nie prowadząc wojny z Belgia, wtargnęły do niej i walczyły na ziemi belgijskiej. 3) Niemcy zaproponowały Belgii pokój pod warunkiem wolnego przejścia — za przykładem Wielkiej Brytanii, która takiego przejścia zażądała była od Chin i wymusiła je wojną. 4) Francya i Anglia zamierzały neutralność Belgii uszanować tylko wtedy, gdyby Niemcy zachowały pokój, ale oba państwa wiedziały, że Niemcy tego warunku przyjąć nie mogą. 5) Niemcy ofiarowywały Belgii pokój. 6) Anglia nakazała wojnę peremptorycznie (t. zn. że w razie nieposłuszeństwa po pewnym terminie Belgia zostałaby ukarana. Przyp. red.)

Shaw twierdzi, że w powyższych punktach zestawił wszystkie argumenty, które każdego znawcę prawa międzynarodowego muszą przekonać o tem, iż teorya neutralności Belgii jest absurdem. Z tego też stanowiska potępia on politykę rządu angielskiego, gdyż od samego początku odradzał używania sprawy belgijskiej jako pozoru do wszczęcia wojny, upominał w tym duchu i ministrów i prasę, a czynił to jeszcze wtedy, kiedy jeszcze nieznane były światu tajne kompromitujące angielski urząd zagraniczny dokumenty, które Niemcy znaleźli w Brukseli. Shaw wywodzi potem, że siła idzie przed prawem, chociaż prawa nie znosi. »Dlaczego Niemcy napadły na Belgię? Ponieważ bały się, że przez Alzacyę i Lotaryngię nie dość szybko dostaną się do Francyi. Dlaczego wypowiedziały Francyi wojnę? Ponieważ bały się mobilizacyi Rosyi i zaatakowania przez Francyę z tyłu. Anglia zaś napadła na Niemcy z obawy przed ich rosnącą potęgą morską i z obawy, że gdyby Niemcy pobiły Francyę i Rosyę, to Anglia pozostałaby bez zdolnych do wojny sojuszników. Wystraszone zwierzęta są niebezpieczne, ludzie także. Anglia walczy tylko dlatego, żeby zadowolić swoją wojowniczość i dumę. Tego żąda dusza naszego narodu i to jest pięknem w wojnie, ale też powinniśmy wiedzieć, kiedy nam będzie już dość i we właściwym czasie przestać.«

Dalej mówi Shaw: »T. zw. państwa gwarancyjne, które podyktowały Belgii jej politykę, a potem nie zdołały jej obronić, zaiste powinnyby się raczej wstydzić, niż żądać poklasku świata. Niemcy mają co do tego więcej prawa do dumy: są przynajmniej zwycięskie.«

W końcu wyszydza Shaw Churchilla za to, że oświadczył, iż Anglia już od 5 lat przygotowała poddostatkiem amunicyi na tę wojnę, podczas gdy Grey i Asquith oświadczyli, że nigdyby się im o wojnie nawet nie śniło, gdyby nie zaczepka niemiecka. Liberalne dzienniki powinny, zdaniem Shawa, zwinąć sztandar liberalny dopóki Asquith i Grey nie ustąpią lub nie przejdą do stronnictwa konserwatywnego, któremu gwoli wojny odstąpili panowanie w Izbie gmin.

Równocześnie wyszła broszura Shawa p. tyt.: »Zdrowy rozsądek dokoła wojny«, w której znajdujemy takie zdanie: »Nazywają nas perfidnym Albionem. Oburzamy się na to tak, jak pruscy żołnierze przeciw ogólnemu posądzeniu, że się oddają dzikiej grabieży; ale jest w tem coś prawdziwego. Gdyby oceniać angielskiego męża stanu według jego świadomych zamiarów, jego słów i uroku jego osobistości, to ma się przed sobą miłego, szczerego i ludzkiego człowieka. Ale gdy się go ocenia według jego działalności oficyalnej, za którą jest odpowiedzialny, musi się nieraz wnioskować, że ten poczciwiec jest oszustem i głupcem, gorszym niż Cezar Borgia i generał niemiecki Bernhardi w jednej osobie, a w zagranicznej polityce Bismarckiem bez jego zdolności«.

Nasuwa się tylko jedno pytanie: Coby Shaw myślał i pisał, gdyby był obywatelem francuskim, niemieckim, rosyjskim i t. d.?

Wiadomość z 2 bm. o zatonięciu nieprzyjacielskiej łodzi torpedowej nie została oficyalnie potwierdzoną. Według przeprowadzonego dochodzenia na ogień tureckiej bateryi odezwały się z nieprzyjacielskiego torpedowca liczne sygnały i kilka nieprzyjacielskich łodzi torpedowych pospieszyło z pomocą. Gęsta mgła przeszkodziła dokładnemu stwierdzeniu uszkodzenia tej łodzi, która o ile nie jest straconą, poniosła takie uszkodzenia, że nie mogła więcej brać udziału w walce.

Dardanele, Kanał Suezki i kolej bagdadzka.

Berlin, 5 marca.

Do »Lokal-Anzeigera« telegrafują z Rotterdamu:

Jak »Times« donosi z Petersburga, »Russkoje Słowo« ogłasza oficyalnie, że kwestya cieśnin tureckich z góry została unormowaną w ten sposób, iż Francya i Anglia oświadczyły swą zgodę na zapewnienie Rosyi dostępu do morza Śródziemnego. Kwestya egipska i kanału Suezkiego będzie ostatecznie załatwioną na korzyść Anglii z chwilą, gdy droga wodna przestanie być własnością międzynarodową i stanie się własnością angielską. W związku z temi kwestyami kolej bagdadzka stanie się międzynarodową.

Donosząc o tem pisma niemieckie dodają, że Anglia dzieli się skórą na niedźwiedziu, który jeszcze żyje.

Stany Zjednoczone wobec wojny.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 5 marca.

»Morning Post« donosi z Waszyngtonu z 28 z. m.:

Na wczorajszem posiedzeniu kongresu wniesiono trzy rezolucye w sprawie wojny:

Senator Newland wniósł rezolucyę, proszącą prezydenta **o zwołanie konferencyi neutralnych państw, któraby miała mocarstwa, prowadzące wojnę, usilnie wezwać do zastanowienia kroków nieprzyjacielskich.** Nadto miałoby być utworzone międzynarodowe biuro wykonawcze, posiadające władzę wydawania wyroków w zawikłaniach między narodami i przeprowadzania swych uchwał.

Członek Izby reprezentantów Dietrich wniósł rezolucyę, w której wylicza szereg wypadków postępowania Anglii przeciw Stanom Zjednoczonym, przez co narażona jest na szwank neutralność Stanów. **Rezolucya wzywa prezydenta, by w ciągu dni 60 po przyjęciu rezolucyi uzyskał zapewnienie, że Wielka Brytania zaniecha swego postępowania, co do którego podniesiono skargi.**

Calder postawił wniosek o ustanowienie komisyi, która miałaby wypracować plan dla urządzenia neutralnych dróg handlowych na morzu z odpowiednią ochroną przez patrole.

Rezolucye przekazano komisyi dla spraw zagranicznych.

Formowanie legionu amerykańskiego.

Londyn, 5 marca.

»Times« donosi z Waszyngtonu z 2 bm.: Pod przewodnictwem byłego prezydenta Roosevelta, generała Vooda i innych osobistości poczyniono pierwsze kroki dla sformowania legionu amerykańskiego. Zadaniem legionu będzie przeprowadzić organizacyę wszystkich mężczyzn, którzy posiadają jakiekolwiek wykształcenie wojskowe, by ich na wypadek wojny mieć pod ręką jako ochotników. Przypuszczają, że będzie możliwem pozyskać około 200.000 członków, którzy mają tworzyć brakującą obecnie całkowicie pierwszą rezerwę.

Przesilenie wewnętrzne w Portugalii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 5 marca.

»Temps« donosi z Lizbony:

W mieście panuje spokój. Jednakże w kołach politycznych panuje żywe wzburzenie z powodu dekretu rządu, odraczającego wybory do parlamentu.

Alfonso Costa pragnie doprowadzić do zbliżenia demokratów, unionistów i ewolucyonistów, by przez zebranie się parlamentu, którego władza zgodnie z konstytucyą już wygasła a który ma być zastąpiony przez nowy parlament, zaprotestować przeciwko obecnej dyktaturze.

Agitacya rojalistów.

Lyon, 5 marca.

Według doniesień dzienników z Madrytu, agitacya rojalistyczna w Portugalii wzrasta z dnia na dzień. Na ulicach Lizbony przychodzi często do starć policyi i wojska z jednej strony a ludnością cywilną z durgiej. Trzeba być przygotowanym na poważne wydarzenia.

Wojna.

Arcyksiążęta na froncie bojowym.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 5 marca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Z okazyi dokonanej nowej podróży na front, polny marszałek arcyksiążę Fryderyk zwiedził z końcem lutego jedną górno-węgierską dywizyę obrony krajowej i tyrolskich strzelców, przy czem byli obecni arcyksiążęta Karol Franciszek Józef, Józef Ferdynand, Henryk Ferdynand i Karol Albrecht.

Wygląd i świetna wojenna postawa tych ciał wojskowych, które mają za sobą ciężkie walki i sławne czyny, wywołały u polnego marszałka najzupełniejsze zadowolenie i pochwały. Tak podczas tych detalicznych odwiedzin jak i przy wszystkich poprzednich wizytacyach mógł najwyższy wódz stwierdzić, jaką wspaniałą broń mamy w piechocie, która dźwiga główny ciężar wojny i ma pełne prawo do miana „królowej broni“.

Kłopotliwe położenie Rosyi.

Wiedeń, 5 marca.

Korespondent wojenny »N. Fr. Presse« Roda Roda donosi, że pewien wybitny rosyjski dygnitarz w rozmowie z zaufaną osobistością wyraził się bardzo pesymistycznie o **sytuacyi rosyjskiej.**

Przedewszystkiem najdotkliwiej odczuwać się daje **brak amunicyi,** gdyż fabryki nie są w możności dostarczyć w wymaganym terminie środków wybuchowych.

Beznadziejną jest także sytuacya **finansowa,** gdyż misya ministra finansów **Barka w przeważnej części zawiodła.**

Rosya nie przyjmuje przesyłek do Lwowa.

Wiedeń, 5 marca.

Według doniesień ze Sztokholmu, poczta tamtejsza otrzymała od zarządu poczt w Petersburgu doniesienie, aby **nie przyjmowała** pakietów i przesyłek pieniężnych do **Lwowa.**

Takież same zawiadomienie otrzymał w Sztokholmie rabin tamtejszy, który pośredniczył w wysyłaniu listów do Lwowa.

Wnoszą z tego w Sztokholmie, że Rosyanie liczą się z ewentualnością **opróżnienia Lwowa w niedalekiej przyszłości.**

Rosyjskie sprawozdania o walkach w Polsce.

W »N. Fr. Presse« czytamy:

Prasa rosyjska z szczególnem zainteresowaniem omawia akcyę wojenną na terenie Królestwa Polskiego. Sprawozdawcy podnoszą zgodnie, że na **północ od Warszawy** rozwija się **ofenzywa rosyjska** i że na linii **Płock—Raciąż** odbywa się silne koncentracya wojsk nieprzyjacielskich, których zadaniem jest unicestwić plany rosyjskie **i zagrozić Warszawie z kilku stron.**

Urzędowo ogłaszają, że wzdłuż całego frontu od Jedwabna do Bodzanowa nad Wisłą, objawia się silna **niemiecka ofenzywa.**

Sprawozdawcy wojenni, którzy oceniają walki w Karpatach jako drugorzędne w stosunku do walk w Polsce, zaznaczają, że walki te są jednak bardzo **zaciekłe.**

Dzienniki berlińskie reprodukują następujące doniesienie agencyi Havasa z Petersburga:

Walki na froncie czterech rzek: Niemna, Bobru, Narwi i Wisły trwają ciągle. Pancerne automobile rosyjskie wielokrotnie przeszkodziły nieprzyjacielskim próbom obejścia stanowisk rosyjskich.

Heroiczne walki toczą się w okolicy Mławy pomiędzy koleją a rzeką Orzycą. Silny oddział niemiecki ponawia swoje ataki na wieś mającą wielkie strategiczne znaczenie. Wielokrotnie **udało się Niemcom** podstąpić pod rosyjskie szańce i zasieki, lecz tam zostali za każdym razem wstrzymani. Rosyanie są jeszcze w posiadaniu wsi. Liczba pozostałych przy życiu nierannych obrońców, jest jak dotąd, bardzo mała.

Nieszkodliwy atak lotniczy.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Stutgart, 5 marca.

Obwieszczenie zastępcy generalnego komendanta donosi:

Nieprzyjacielski lotnik pojawił się wczoraj nad Rottweil, i rzucił trzy bomby na fabrykę prochu. Powstała przez to szkoda jest nieznaczną i zupełnie nie wpłynęła na ruch fabryki. — Dalszym atakom lotnika zapobiegła komenda ochronna.

Nieudały atak na niemiecką łódź podwodną.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lyon, 5 marca.

»Lyon Republ.« donosi z Paryża z 26 z. m.:

W odległości sześciu mil morskich od Calais zauważono łódź podwodną niemiecką. Natychmiast uderzono na alarm i patrole nadbrzeżne otworzyły ogień. **Łódź podwodna zniknęła jednak poza przejeżdżającym okrętem szpitalnym,** zanim jeszcze baterye zdołały skierować na nią ogień.

Pogróżki angielskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 5 marca.

»National Tidende« donosi z Londynu:

Prasa angielska jednomyślnie konstatuje, że Ameryka nie powinna się oddawać żadnym złudzeniom, by jakikolwiek choćby najostrzejszy protest przeciw oświadczeniu angielsko-francuskiemu odniósł jakikolwiek skutek. **Wszystkie protesty wszystkich państw neutralnych oznaczyć można z góry jako całkiem bezcelowe.** Anglia prowadzić będzie obecnie wojnę, zużytkowując w zupełności swe panowanie nad morzem i pominie milczeniem wszystkie protesty neutralnych. Świat ma się obecnie dowiedzieć, jak ciężkim jest miecz angielski, gdy Anglia za niego na seryo chwyci.

Powrót uszkodzonego krążownika angielskiego z Dardaneli.

Berlin, 5 marca.

Z Saloniki donoszą, że angielski krążownik »Zephyr« ze 150 rannymi przybył ciężko uszkodzony z Dardaneli do Saloniki. Rannych zostawiono w Salonice.

Uszkodzona łódź podwodna.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 5 marca.

Korespondent agencyi telegraficznej »Milli« telegrafuje z Dardaneli:

Stanowcze kroki Stanów Zjednoczonych.

Berlin, 5 marca.

Z Amsterdamu telegrafują do »Local-Anzeigera«: Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku:

Aczkolwiek nie ma jeszcze oficyalnych wiadomości odnośnie do zapowiedzianych represyj angielskich na morzu, prasa amerykańska ogłasza następujący komunikat z Waszyngtonu:

W kołach urzędowych panuje ogólne wrażenie, że **Stany Zjednoczone energicznie zaprotestują przeciw zarządzeniom sprzymierzonych,** które uważane są za coś **niebywałego** (unprecedented) i muszą bezsprzecznie przynieść **ogromną szkodę handlowi** Stanów Zjednoczonych z krajami, z którymi one żyją w pokoju.

Sprawa polska w Sejmie pruskim.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 5 marca.

Komisya budżetowa Sejmu pruskiego **przyjęła budżet komisyi kolonizacyjnej dla Prus zachodnich i Poznańskiego.**

W ciągu dyskusyi jeden z **polskich członków komisyi** podniósł, że już prawie miliard marek dano do rozporządzenia na kolonizacyę i wystąpił **za równomiernem uwzględnieniem rozmaitych narodowości przy wyborze kolonistów.**

Mowca stronnictwa **centrum** wyraził przekonanie, że **rząd dotrzyma swej uroczystej obietnicy co do nowej oryentacyi w polityce wewnętrznej odnośnie do kwestyi polskiej.**

Mowca **narodowo-liberalny** podkreślił, że **lojalne stanowisko Polaków stworzyło nowe fakta, z których w ustawodawstwie i administracyi należy koniecznie wyciągnąć konsekwencye.**

Minister rolnictwa bar. Schorlemer przypomniał oświadczenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie nowej oryentacyi w polityce wewnętrznej, co do którego nie ma nic więcej do dodania.

Uchwalenie budżetu komisyi kolonizacyjnej.

Berlin, 5 marca.

Plenum Sejmu pruskiego bez dyskusyi uchwaliło budżet komisyi kolonizacyjnej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 5 marca.

Utrzymanie jeńców francuskich

Lyon. »Le Nouveliste« donosi z Paryża: Dwaj deputowani wystosowali do ministra spraw zagranicznych zapytanie, czy nie byłoby wskazanem zaproponować Niemcom i Austro-Węgrom, że Francya pragnie ponosić koszta utrzymania tamtejszych jeńców wojennych francuskich i pragnie za pośrednictwem i pod odpowiedzialnością jednego z państw neutralnych tę akcyę przeprowadzić.

Strajk w angielskich zakładach okrętowych.

Londyn. »Morning Post« donosi z New Castle z dnia 1 b. m.: W zakładach okrętowych w Goole wybuchł wczoraj strajk.

Rewizya na pokładzie »Lusitanii«.

Londyn. »Times« donosi z Nowego Jorku: Przed wyjazdem okrętu »Lusitania« chwycono się nadzwyczajnych środków zapobiegawczych i zrewidowano dokładnie pakunki, by nie dopuścić do przemycania maszyn piekielnych.

Zamach indyjski w Kalkucie.

Frankfurt. Jak »Frankf. Ztg.« donosi, przynosi londyński »Times« wiadomość o nowym zamachu indyjskim w Kalkucie. Inspektor policyi zastrzelony został tamże przez czterech młodych Bengalów w chwili, kiedy dokonywał rewizyi w dzielnicy studenckiej. Sprawcy zamachu uszli.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Ktoby posiadał jaką wiadomość o **Adamie Frydlu,** legioniście ze Lwowa, zechce łaskawie zawiadomić rodziców pod adresem: Maniowy, ost. p. Harklowa koło Nowego Targu. 1961

Czaderska Marya, Nennowice, p. Turas, Morawy, prosi o podanie wiadomości o **Konstancyi Eizner,** względnie o dyrektorstwie **Winkowskich** ze Starego Sambora. 1970-6

Kazimierz Dwornicki, feldwebel 2/89 Milit. Arb. Abt., Feldpost Nr. 48, poszukuje swej żony **Maryi Dwornickiej** z trojgiem dzieci i **Henryka Knotza** z Radymna koło Jarosławia. Ktoby wiedział ich miejsce pobytu, raczy łaskawie mi podać. 1572-4

Jan Swiszczowski, nadporucznik, Lst. Baon 117, Feldpost 162, prosi o podanie miejsca pobytu lub jakiejkolwiek wiadomości o **Paulinie i Zofii Morawskich** z Tarnowa i o **Wandzie z Morawskich Malawskiej** z Drohobycza.

Proszę o adres **Mani Chruścielówny** z Trześni pow. Tarnobrzeg. Mam wiadomości o **Stachu.** Kazimiera Golińska, Mszana Dolna. 1952-3

Proszę znajomych o adres **Jana Illga,** jedn. ochot., **Jakób Zielnik,** chorąży 57 p. p., sztab pułk., Nr. poczty polowej 27. 1958-2

Poszukiwanie zaginionych.

Maryi Wagil, żony asystenta pocztowego z Monasterzysk, powiat Buczacz. **Grzegorza Borowskiego** ze Lwowa, który wyruszył w pole z początkiem mobilizacyi, poszukuje **Stanisława Borowska,** Leibnitz, Grazergasse 7. 1960 1 3

Aniela Stein, Paulowitz Nr 22 bei Olmütz, Morawy, poszukuje siostry swej **Wiktoryi Surowieckiej** i szwagra **Aleksandra Surowieckiego** z Dźwiniacza koło Stanisławowa. 1975 1 2

Marcin Kościuszko, jedn. ochot., prosi rodziców i krewnych o adresy. Wiadomości prosi przesłać do Administracyi „N. Reformy" dla M. Kościuszki. 1968

Bozowski Maryan ze Stanisławowa poszukuje rodziców, krewnych i znajomych. Kraków, Groble 7, z listami p. Mrozowej. 1974

Mykołyn Konstantyn, 33 p. p., rodem z Dobrzan, były policyant ze Stryja, obecnie Allgemeines Krankenhaus, Wels, Ober-Oesterreich, poszukuje rodziny i krewnych. 1972

Pospol. **Dmytro Ostrowski,** Stabiles Pferdespital. Gugi utca Nr 35, Ejsekujvár (Węgry), poszukuje **Stefana Stańka i Iwana Zisa.** 1971

Gdzie jest **Skoroden,** 15 Inf.-Reg., III Ersatz-Baon. Ktoby wiedział, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Antoni Huk,** Feldpost Sortierstelle, Schönbrunn, Śląsk austr. 1947 2 3

Józef Kanner i Jette Kanner, wieś Peczenia, powiat Przemyślany. Ktoby wiedział o nich, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Eliasz Ruder,** plutonowy 55 p. p., Feldpost Nr 80. 1949 2 2

Poszukuję **Dra Tadeusza Olszańskiego,** lekarza z Tłumacza, w ostatnich czasach w Stanisławowie, szpital wojskowy. O wiadomość proszę wszystkich, którzy go znali, pod adresem: Poczta Jawiszowice koło Oświęcima. 1926 2 6

Eustachy Lewicki, Feldgendarm bei k. u. k. Kreiskommando, Feldpost Nr 93, poszukuje **Heleny Rybakówny** i **Jana Lewickiego** ze Lwowa. 1931 2 6

Antoni i Elżbieta Dąbrowscy, Kazimierz i Marya Kuźnidrowie i Emilia Górska z Łańcuta, obecnie Bela (Weisswasser), Czechy, willa Nr 329, proszą krewnych i znajomych o adresy. 1930 2 3

Pp. Zofia Uchańska i Michalina Frankiewiczowa, obie z Tarnobrzega, zechcą podać swój adres celem udzielenia im wiadomości o **Stanisławie Uchańskim.** Ktoby wiedział co o poszukiwanych, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Jan Broniowski** w Białej, ulica św. Jana l. 11. 1905 3 3

Stanisław Musiał z Bagienicy, pow. Dąbrowa, poszukuje żony **Wiktoryi** z pięciorgiem dzieci, oraz **Józefy Musiałowej** z Wielopola, p. Dąbrowa. Ktoby wiedział o nich, raczy mnie zawiadomić pod adresem: Krelov koło Ołomuńca, poste restante. 1393 3 10

Bolesława Dzianotta z Przeworska prosi o podanie adresu w ważnym interesie **Włodarczykowa,** Skawina, ul. Mickiewicza. 1797 3 3

Kasper Krzeszowski z Borysławia, z 40 p. p., I komp., obecnie Moson (Węgry), Marodenzimmer, prosi znajomych i krewnych o podanie adresu jego żony **Rozalii Krzeszowskiej,** którą w listopadzie 1914 zostawił w Siarach obok Gorlic u swoich rodziców. 1832 3 3

Wietchy Adolf, Waffenmeister, Ersatz-Dep. 11 Train-Divis., poszukuje szwagra **Teodora Litwina,** pensyonowanego kontuktora pocztowego, który 1 września Lwów opuścił. 1880 2 4

Emil Hundycz, chorąży, i **Władysław Demitrowski,** chorąży, obaj z Czerniowiec, a obecnie przy 18 p. obr. kraj., proszą znajomych o podanie swych adresów pod Feldpost Nr 86. 1892 4 4

P. T. Kolegów i Znajomych **Władysława Guzdka,** oficera 2-go pułku Legionów, komp. IX, batalion III, prosi matka **Marya Guzdkowa** z Krakowa, obecnie w Bernie, Morawy, Felkensteinergasse 29, o jakąkolwiek o nim wiadomość. 1141 7 7

Ktokolwiekby znał miejsce pobytu p. **Maryi Krygicz,** żony Zenona, dyrektora kopalni nafty w Lipinkach koło Gorlic — wraz z dziećmi Wandzią, Zdzisiem i Zbysiem raczy podać łaskawie adres jej do p, Michała Ochnicza, Grac, Strauchergasse 25. 1537 10 10

Jakób Polak, były stróż szkoły im. „Kościuszki", prosi o łaskawe podanie adresu żony **Antoniny** wraz z dwojgiem dzieci. Adres: Jakób Polak u p. Adolfa Harbich w Sławoninie (Schnobolin) Nr 26 koło Ołomuńca. 1606 3 4

Jan Ciupa, c. k. podurzędnik poczt. z Husiatyna, obecnie plutonowy c. k. żandarmeryi, Kraków, koszary Franciszka Józefa I, poszukuje swej żony **Maryi** wraz z dzieckiem. 1727 9 10

Fryderyk Seniuk, nauczyciel z Pacykowa ad Stanisławów, obecnie podoficer rachunk, przy „Wr Neustadt-Autokolonne", Feldpost 99, poszukuje żony z 3 dzieci. 1767 6 7

Plutonowy **Friedmann Antoni,** 1/10 Rgmt, Feldpost Nr 113, poszukuje swych rodziców **Henryka i Maryi,** oraz znajomych, zamieszkałych przedtem w Przemyślu. 1655 3 3

Antoni Dmytrasz, zap. rez. k. u. k. Pferde-Feldbahn 4, F. A. A. 2/4, Feldpost 12, poszukuje żony **Maryi Dmytrasz** z 5 dzieci i matki **Maryi** z Bolestraszyc, pow. Przemyśl. 1951

Michał Paraszczuk, Wien, VIII., Josefstädterstrasse 79, z listami p. Doroszenki, prosi o wiadomości o żonie **Zofii** z córką i siostrą **Anną Paraszczuk** z Izdebki, pow. Brzozów. 1937

Zdzisław Smalec z Tarnowa poszukuje **G. Barlewicz,** a **V. Bauman** poszukuje znajomych z Tarnowa. Adres: k. u. k. Reserve-Spital, Ustroń, Śląsk austr. 1870

Jędrzej Nitka, Eisenbahn-Sicherungs-Abt. w Krynicy, pochodzący ze Zręczyna, p. Krosno, poszukuje żony **Anny,** oraz dzieci Adolfa, Stanisława i Genowefy i szwagra **Kisielka.** 1661

Kazimierz Śledziński ze Lwowa, legionista, 4 baterya, I pułk Legk. pols., poczta pol. 118, poszukuje rodziców i znajomych. 1927

Stefan Szklener, legionista II pułku, k. u. k. Lagerspital VI Abt., Piliscsaba via Budapest, poszukuje swych rodziców i krewnych z Rozwadowa. 1933

Proszę najuprzejmiej każdego z Rodaków, którzyby wiedział o miejscu pobytu **księdza Wojciecha Wanielisty, księdza Ignacego Skowrona** (obydwóch z Rudnika nad Sanem) i **księdza Kajetana Łańcuckiego** z Łomny, by raczył donieść łaskawie pod adresem: **Ksiądz Sękiewicz,** Graz, Schönauergürtel 41, Pfarrhaus. 1879 3 3

Antoni Horin, k. k. Res.-Spital Nr 5, Györ (Węgry), prosi o wiadomość o żonie **Maryi,** oraz o pułkowniku p. **Götterze.** 1918

Antoni Feuerring ze Stanisławowa prosi o adresy swych krewnych i znajomych jak najrychlej. Łodygowice obok Żywca, poste restante. 1861 2 2

Piotr Koczarkiewicz z Chodniowic, powiat Przemyśl, poszukuje żony **Katarzyny** z dziećmi: Michałem, Katarzyną i Maryą. Prosi o wiadomość do Attnang-Puchheim, Kloster, gdzie obecnie przebywa, lub pod adresem: Antoni hr. Potocki, Gmunden, Salzkammergut. 1754 2 2

Maciej Samitowski, nauczyciel w Żabokrukach, powiat Bóbrka, poszukuje żony **Zofii** z dzieckiem i szwagra **Michała Dorosza.** — Wiadomość podać należy: Komitet nauczycielski w Białej. 1855 4 4

Władzio Rieger, chory i bez utrzymania na obczyźnie, prosi krewnych i znajomych o podanie adresu jego ojca **Dra Józefa Riegera** ze Lwowa. Wiedeń, III., Salesianergasse 24, Thür 2. 1808 3 3

Nadporucznik Tadeusz Wilusz, 9 Kav.-Tr.-Div., poczta polowa 54, prosi znajomych o korespondencyę. 1894 2 2

Wiktor Najsarek u p. Jana Hamerlaka, Hałcnów, poczta Biała, poszukuje żony **Jadwigi** z trojgiem dzieci z Doliny ad Stryj. 1699 3 3

Poszukiwani: **Jan Krokowski** z Płotczy, **Aleksander Krokowski** z Jagielnicy, **Dyonizy Krokowski** z Suchej Woli, **Zygmunt Krokowski,** 9 pułk piechoty, Stryj, **Józef Krokowski,** legionista polski. Zgłoszenia do **Władysława Krokowskiego,** Ober-Gerspitz, Bojanovskygasse 7. 1460 5 5

Jan Mączeński, Graz, Keplerstrasse 36, prosi pp. **Józefa Kielara i Stanisława Osady** z Przeworska o adresy. 1815 3 3

St. Skiba, k. k. Reserve-spital, Brüx, Czechy, poszukuje swych rodziców **Jana i Józefy Skibów** i brata **Michała** z Lubyczy Kniazic, powiat Rawa Ruska. 1910

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski